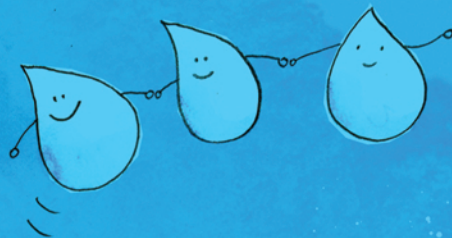




Wielkie przygody małej kropelki wody

Bardzo pouczająca historia



Elżbieta Zubrzycka

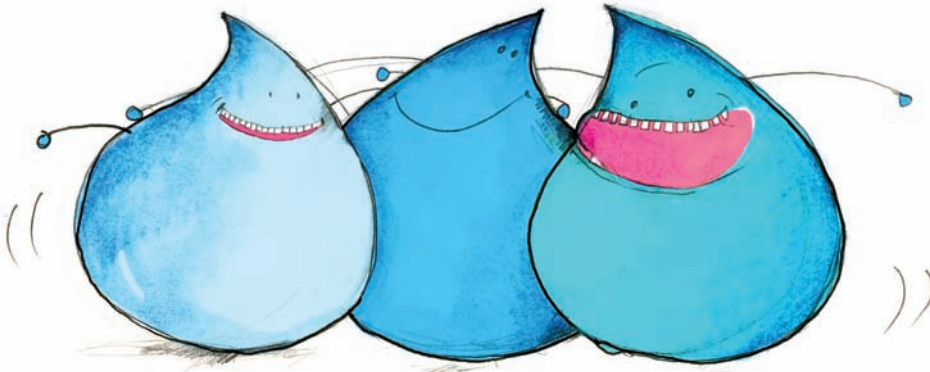
**Wielkie przygody małej
kropelki wody**

Elżbieta Zubrzycka

Wielkie przygody małej kropelki wody

Bardzo pouczająca historia

ilustracje: Anna Błaszczuk



GDĄŃSKIE
WYDAWNICTWO PSYCHOLOGICZNE

Gdańsk 2009



ŚWIAT POTRZEBUJE WODY!

Od bardzo wielu dni nieprzerwanie świeciło słońce. W jego promieniach powysychały kałuże, a stawy zamieniły się w popękane plamy błota. Kwiaty nisko opuściły swoje kolorowe główki. Ich pomarszczone teraz liście zwiesiły się ku ziemi. Drzewa nie szumiały już tak, jak dawniej. Zwierzęta przemierzały wiele kilometrów, aby zaspokoić pragnienie. Świat zamierał. Potrzebował wody, aby dalej żyć!

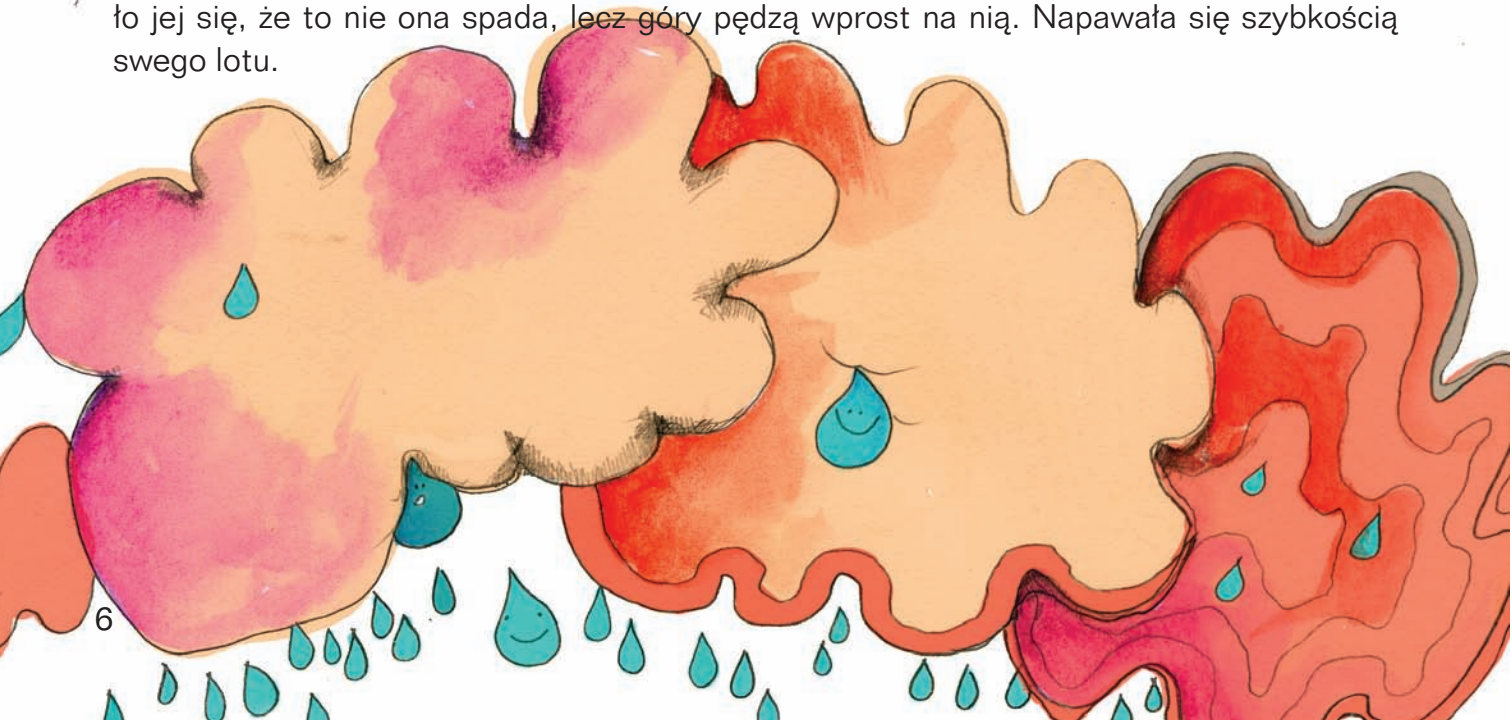
Aż pewnego dnia zerwał się wiatr. Na niebie pojawiły się najpierw drobne obłoczki, a za nimi nadciągnęła wielka, ciemna chmura. Płynęła nisko i powoli, sprawiała wrażenie ciężkiej, nabrzmiątej życiodajną wodą. Zbliżając się do gór, wsuwała się pomiędzy światło słońca a ziemię i rzucała na nią cień. Robiło się coraz ciemniej, świat zamarł w niepewności. Nagle spod chmury zawiął silny chłodny wiatr, który niósł ze sobą wilgotną obietnicę i nadzieję. Rośliny i zwierzęta zastygły w radosnym oczekiwaniu. Po chwili spadły pierwsze krople deszczu...

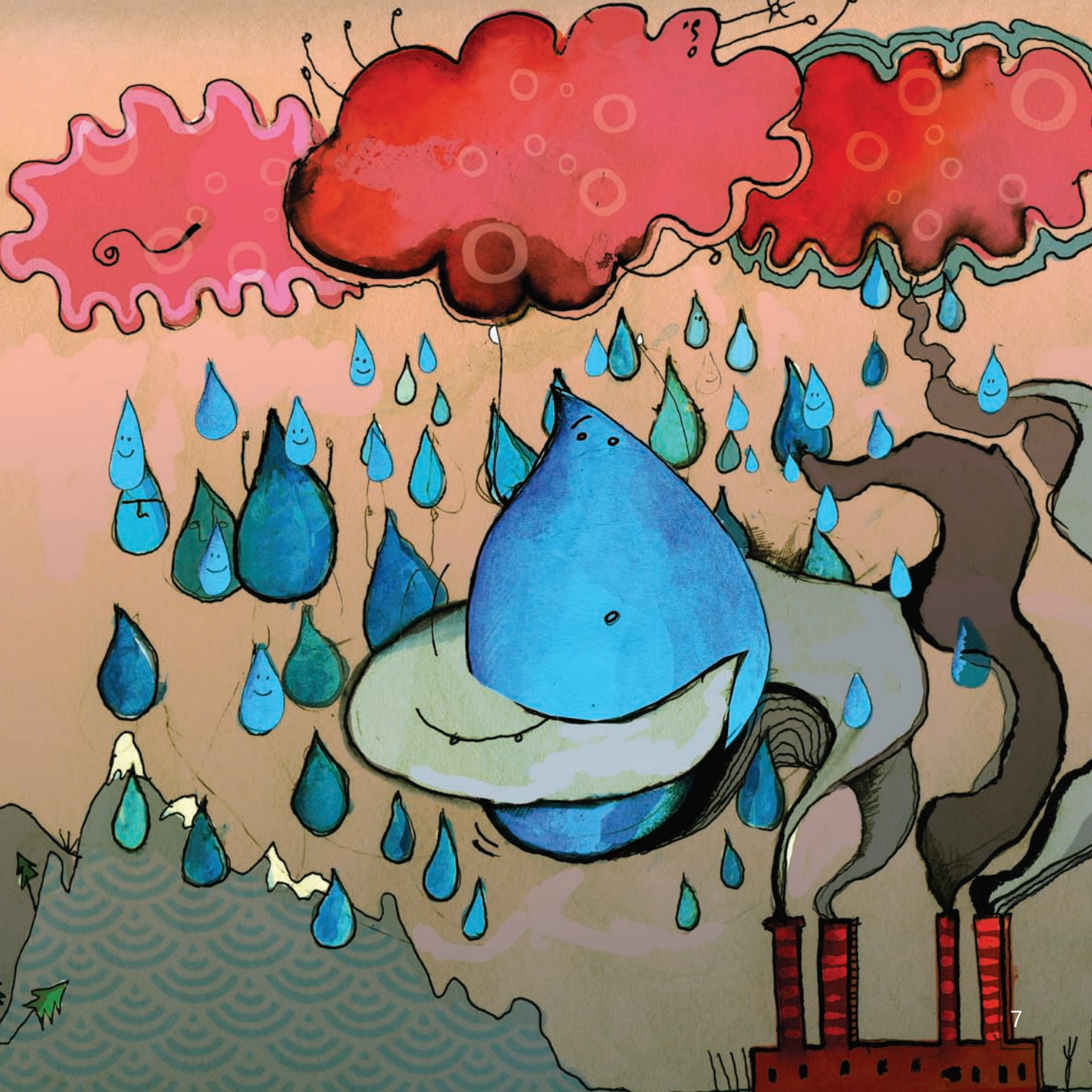


POWIETRZNA PODRÓŻ

Spora kropelka popędziła w dół, wirując i rozglądając się ciekawie na wszystkie strony. Powietrze było suche i brudne, bo w ciągu ostatnich tygodni wiatr uniósł z ziemi tumany wysuszonego kurzu. Spadająca kropelka stawała się coraz cięższa i ciemniejsza, ponieważ zbierała ten pył po drodze. Przyklejał się do jej powierzchni, a potem wnikał do jej wnętrza. Oczyszczała w ten sposób powietrze, które stawało się coraz bardziej przezroczyste.

Wiatr popchnął ją w bok. Wpadła w gęsty dym unoszący się nad fabrycznym kominem. Nigdy dotąd nie miała do czynienia z czymś podobnym i trochę się przestraszyła. Nic nie widziała, a w jej ścianki wgrzyzał się kwas i dym. Pozazdrościła innym kroplom, które w locie omijały kominy i najgorszy brud. Marzyła, żeby opuścić to cuchnące miejsce. Akurat wtedy silny podmuch wiatru rozwiął brązową chmurę, porwał kropelkę i skierował ją ku niedalekim górą. Od razu zrobiło się jej weselej i rozglądała się z ciekawością. Z każdą chwilą góry stawały się większe i większe. Coraz lepiej widziała szczyty i doliny, a potem pojedyncze drzewa wyrastające spomiędzy skał. Patrzyła w dół zafascynowana. Wydawało jej się, że to nie ona spada, lecz góry pędzą wprost na nią. Napawała się szybkością swego lotu.





RODZEŃSTWO

Po chwili z całą siłą swego rozpędu uderzyła o czubek świerka. Uderzenia było tak silne, że kropelka rozprysnęła się na trzy części, a każda z nich poleciała w inną stronę. Troje rodzeństwa rozpoczęło własne przygody.

KRO odbił się od gałązki i wylądował na miękkiej murawie. Spłynął po listku trawy na ziemię, która natychmiast go wchłonęła, po wielu dniach suszy spragniona wilgoci.

PEL spadł na skałę. Po jej krawędzi ostrożnie i powoli, wężowym ruchem płynął w dół. Próbował dogonić **KRO**, bo bał się, że się pogubią. Jednak po suchej skale trudno było szybko się poruszać. **KRO** zniknął mu z oczu. **PEL** rozejrzał się zaniepokojony za **KA**. Jej też nigdzie nie było widać.

KA złapała się pnia, po czym przedziutko spłynęła po nim w dół. Dotknęła ziemi i natychmiast w nią wsiąknęła. W miarę jak zagłębiała się w ściółkę, potem w lekką czarną glebę, a wreszcie w piasek, robiło się coraz ciemniej. Jednak **KA** śmiała się coraz głośniejsze. Ale ten piasek łaskocze! Każde ziarenko, które przenikało przez jej ciało, delikatnie gilgotało i drapało. **KA** pękała ze śmiechu.

— Zabawnie jest tu, na ziemi! — myślała wesoło. — Zupełnie niepotrzebnie bałam się spaść z chmury, kiedy byłam tam wysoko w górze.

